Rok XVI. Nr. 23. Czwartek 29 stycznia 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34. — Katowice, Szopena 4.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Treść numeru:

Eksport rosyjskiej rudy do Polski.

WARSZAWA, 28 1. (Vars) — W związku z zakupieniem w Rosji przez przemysłowców górnośląskich 170 000 tonn rudy żelaznej władze kolejowe w celu obniżenia kosztów transportu obniżyły opłaty przeładunkowe z 20 zł. do 12 zł. W ten sposób transport ten będzie mógł odbyć się kolejami polskiemi a nie okólnym traktem morskim. Zaznaczyć należy, iż analogiczne transporty rudy do Czechosłowacji w roku ubiegłym szły przez Adrjatyk i Triest.

Zanik spożycia cukru w Polsce.

WARSZAWA, 28 1. (Vars.) Według obliczeń statystycznych spożycie cukru wynosi w Polsce na głowę 6 35 kg rocznie, zajmuje więc Polska 13 miejsce wśród państw światowych. To nikłe spożycie tak ważnego środka odżywczego pociąga za sobą obniżenie zdrowotności ludności a równocześnie hamuje rozwój przemysłu cukierniczego. W związku z tem Naczelna Rada Przemysłu Cukrowniczego postanowiła rozpocząć szeroką akcję propagandową na rzecz wzmożenia spożycia cukru, zwracając przedewszystkiem uwagę na klasy robotnicze i włościańskie.

Wystawa polska w Paranie.

KURYTYBA, 28 1 (PAT) Parana (Brazylja) Prezydent stanu Parana uroczyście otworzył wystawę artysty malarza Ignacego Pieńkowskiego, profesora akademji sztuk pięknych w Krakowie. Na otwarciu był obecny konsul polski p. Zbigniew Miszke. Wystawa cieszy się dużem powodzeniem.

Przestrach w Gdańsku.

GDAŃSK, 28 1. (A.W.) W nastroju dzienników gdańskich w stosunku do Polski daje się wyczuć silne cofanie się wobec stanowczej postawy Polski.

„Danziger Neueste Nachrichten" komentuje mowę marszałka Trąmpczyńskiego w komisji Senatu, wpada w przestrach i „ostrzega obydwa państwa przed katastrofalnemi następstwami", które grożą jakoby obu stronom. Pismo oświadcza dalej, że czas już najwyższy, aby Liga Narodów na serjo zajęła się sprawami Gdańska Poczem narzeka na to, że w sposób niesłychany zatruwa się atmosferę pomiędzy dwoma jednostkami politycznemi, co może doprowadzić do katastrofy Albowiem nienawiść dwóch narodów nie może dać wyników dobrych. Ciągłe igranie z ogniem powinnoby nareszcie ustać. Przez dziennik powyższy przebija troska o los życia gospodarczego w razie bojkotu ze strony Polski.

Poseł japoński w Warszawie o traktacie japońsko-rosyjskim.

WARSZAWA, 28 1. (A.W.) Poseł japoński Sassaki udzielił redaktorowi „Dnia Polskiego" wywiadu o świeżo zawartym traktacie rosyjsko japońskim Poseł stwierdził, że oprócz znanych klauzul umowy, Rosja zobowiązał się do powstrzymania się od wszelkiej agitacji w Japonji i Korei a także w innych krajach azjatyckich przeciw Japonji. Umowa jednak nie rozwiązuje wszystkiego, należałoby więc wejść w układy bardziej szczegółowe co do handlu, żeglugi, emigracji i t. d. Czy umowa przyniesie realne korzyści tego dziś przewidzieć nie można, gdyż wszystko zależy od ułożenia się stosunków w Rosji. W dalszym ciągu, omawiając inne sprawy Japonji oświadczył poseł, że spadek jena o 20 proc. był spowodowany straszną katastrofą w zeszłym roku, Japonja jednak wkrótce wybrnie z trudności finansowych. W końcu poseł mówił o sympatji Japonji dla Polski, którą należy utrwalać przez nawiązanie węzłów w zakresie gospodarczym.

Wojska angielskie w strefie Kolońskiej.

LONDYN, 28 1 (PAT). Cała prasa ogłasza tekst noty niemieckiej w kwestji ewakuacji strefy kolońskiej Koloński sprawozdawca „Morning Post" dowiaduje się z kół urzędowych, iż głównodowodzący angielską armją okupacyjną w Nadrenji miał się udać wczoraj do Londynu. Wizyta jego w Londynie stoi w związku z kwestją dalszego pozostawania okupacyjnych wojsk angielskich w strefie Kolońskiej. Generał ma powrócić w pierwszym tygodniu lutego i wówczas ma nastąpić nowa translokacja angielskich wojsk okupacyjnych.

T. zw. rozbrojenie w świetle cyfr.

GENEWA, 28 1. (A.W) — Liga Narodów opublikowała roczne sprawozdanie o postępach rozbrojenia w roku 1924.

Z pracy tej wynika, iż w końcu r. 1924 znajdowało się 5 i $^{1}/_{2}$ miljona ludzi pod bronią.

Z górą pół miljona marynarzy pełni służbę na statkach wojennych różnych państw.

Liczba okrętów wojennych pierwszej klasy wynosi 84 większych i mniejszych krążowników było 167, kontrtorpedowców z górą 1000, łodzi podwodnych 400.

Flota powietrzna składa się z 4000 samolotów i balonów.

Liczby te jak dowodzi sprawozdanie bynajmniej nie wykazują tendencji do zmniejszania i byłoby wielkim sukcesem Ligi Narodów, gdyby w r. 1925 utrzymać je na poziomie.

Protest Węgier przeciw kontroli Ligi Narodów.

BUDAPESZT, 28 1 (PAT). W komisji spraw zagranicznych prezydent Rady ministrów hr. Bethlen odczytał dwie noty, wymienione między rządem węgierskim a Radą Ligi Narodów w sprawie kontroli wojskowej z okazji grudniowej sesji Rady Ligi Narodów odbytej w Rzymie. Rząd węgierski podkreślając, iż uważa się za równego z innemi członkami Ligi Narodów, zaprotestował przeciwko temu, że Liga Narodów dopuściła jako członków komisji kontrolnej nietylko przedstawicieli wielkiej ententy, lecz także i małej i, czyniąc różnicę między zwycięzcami a zwyciężonymi, nie dopuściła żadnego zainteresowanego w tej sprawie przedstawiciela węgierskiego. Rząd węgierski domagał się zmiany tych postanowień również i dlatego że zależy mu na poprawie stosunków Węgier z sąsiadami, gdy tymczasem udział państw sąsiednich w kontroli popsułby jeszcze dotychczasowe w tej dziedzinie osiągnięte rezultaty.

W odpowiedzi Liga narodów zapewnia, iż prawa węgierskie zostaną uznane na zasadzie zupełnej równości, lecz powołując się na arbitraż komitetu prawniczego, odpowiada odmownie na żądanie węgierskie

Następnie hr. Bethlen po poszczególnem rozpatrzeniu dotyczącego tej sprawy materjału oświadczył, iż Węgry oczywiście po tej wymianie not nie uważają bynajmniej sprawy za skończoną i podejmą, zależnie od sytuacji politycznej, odpowiednie demarches. Komisja aprobowała jednogłośnie oświadczenie hr. Bethlena.

Rezolucja Sejmu w sprawie Gdańska.

„Z uwagi, że postanowienia Traktatu Wersalskiego dotyczące Gdańska powstały z uznania rozległych potrzeb gospodarstwa Państwa Polskiego, dla którego Gdańsk przy ujściu Wisły, należącej nawet w całości jej biegu do Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi jedyny dostęp do morza i że postanowienia te mają wyłącznie na celu zabezpieczenie Polsce w całej pełni tego dostępu w zakresie wszelkich potrzeb, jakoteż i przyszłego rozwoju gospodarczego Państwa Polskiego, Sejm stwierdza:

1. że źródłem i określeniem polskich praw państwowych w Gdańsku są postanowienia traktatu wersalskiego.

2. że władze w. m. Gdańska, przeciwstawiając ustawicznie i nieprawnie Traktatowi Wersalskiemu odmienne pojmowanie konwencji paryskiej, umowy warszawskiej, orzeczeń wysokiego komisarza lub własne samowolne postępowanie, zmierzają stale do zwężenia praw przyznanych Polsce Traktatem Wersalskim.

3. Że wysuwając obecnie wbrew wyraźnemu brzmieniu Traktatu Wersalskiego dla odrębnych swoich celów dowolne pojęcie suwerennego państwa gdańskiego starają się władze w. m. Gdańska we wszystkich dziedzinach zastosować do tego pojęcia stan rzeczywisty i usuwać prawa przyznane Polsce Traktatem Wersalskim.

4. Że takie stałe podkopywanie Traktatu Wersalskiego jest podważaniem podstaw pokoju, którego Polska unikając ze swej strony wszelkich zastrzeżeń i dążąc do załatwienia sporów w sposób pokojowy chce szanować i pragnie bronić w jego prawnych podstawach, wzywa Rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w kształcie praw polskich w Gdańsku a tem samem do skutecznego zapewnienia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk".

Ziemia dla bezrobotnych żydów w Rosji

MOSKWA, 28 1. (PAT) W okręgu Chersońskim na Ukrainie dokonano podziału 9.000 dziesięcin ziemi przeznaczonych dla żydów, pragnących zająć się uprawą roli. Ludowy komisarz republiki krymskiej wyznaczył 1200 dziesięcin ziemi dla żydowskich osadników.

Echa śląskie.

Następca v. Reitzensteina.

Katowice, 28 I. (telefonem) Osławiony hakatystyczny „Volksbund" śląski wybrał na walnym zgromadzeniu, w miejsce zmarłego barona v. Reitzensteina, prezesem związku hrabiego Edwina Henckela v. Donnersmarcka.

Sprostowanie pogłosek.

Katowice, 28-I. (telefonem) Jak się dowiadujemy, wiadomość o zamierzonej przez Konwencję Górnośląską konferencji, celem obniżenia cen węgla, jest przedwczesna. Wprawdzie konferencja konwencji węglowej jest projektowana, jednak bez zamiaru regulacji cen węgla.

Ordynacja miejska i gminna.

Katowice, 28 I. (telefonem) Przyszłe posiedzenie Sejmu Śląskiego odbędzie się w piątek, dnia 30 go b. m. o godz. 3-ciej po południu. Wczoraj odbyło się w gmachu urzędu wojewódzkiego posiedzenie komisji budżetowej i prawniczej. Rozpatrywano budżet na rok bieżący i nową ordynację miejską i gminną.

Wieczorowe kursy handlowe.

Katowice, 28 I. (telefonem) Z dniem 30 go b. m. zamierza Magistrat katowicki urządzić w godzinach wieczorowych pięciomiesięczny kurs handlowy, jeżeli się przynajmniej zgłosi 30 uczestników. Zapisy uczestników przyjmuje kierownictwo szkoły, przy ul. Wita Stwosza nr. 5, do 29 go b.m.

L. O. P. P.

Katowice, 28 I. (telefonem) Utworzony w maju zeszłego roku Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa, obejmujący Województwo Śląskie, zebrał do 3-go stycznia r. b. 152,703 zł. 29 gr.

Czy to prawda?

Katowice, 28 I. (tel.) W Województwie Śląskiem w Katowicach odbyła się konferencja władz z przedstawicielami pracodawców, na której okazało się, że zarządy kopalń, z powodu zwiększenia „liczby dni świątecznych", mają zamiar zwolnić dalsze 20 procent robotników.

Brak zamówień w „Skarbofermie".

Katowice, 28 I. (tel.) Ze względu na brak zamówień, zarządzono we wszystkich szybach Skarbofermu zawieszenie pracy. Jak słychać, w najbliższych tygodniach ma nastąpić dalsze wstrzymanie pracy, o ile w międzyczasie nie wpłyną poważniejsze zamówienia.

Zebranie inwalidów.

Katowice, 28 I. (tel.) W poniedziałek, dnia 2 go lutego, odbędzie się w Katowicach w sali „Tivoli" o godz. 11-tej przed poł. wielkie zebranie Centralnego Zjednoczenia inwalidów i wdów Woj. Śląskiego.

Tab.

Demonstracje bolszewickie.

MOSKWA, 28. I. (A. W.) Wczoraj z okazji 7 mej rocznicy obsadzenia Besarabji przez wojska rumuńskie—odbyły się w Moskwie, Charkowie i Odessie, jakoteż w miastach i wsiach republiki mołdawskiej zgromadzenia i manifestacje protestacyjne. Na masowem zgromadzeniu kolonji bessarabskiej w Moskwie wygłosił komisarz ludowy Rakowski mowę, w której zaznaczył, że panowanie rumuńskie w Bessarabji jest wynikiem pogwałcenia woli ludu. Trzy miljony chłopów i robotników bessarabskich rozstrzygną sami o swoim losie.

Wojna domowa w Chinach.

LONDYN, 28.I. (PAT) Z Szanghaju donoszą, iż wojska marszałka Szi, w pobliżu mostu nad rzeką Taotse, poniosły zupełną klęskę i cofają się w kierunku na Szanghaj.

Z polityki polskiej.

OBRADY SEJMU.

Wspomnienie o ś. p. Zygm. Seydzie. — Polityka socjalistów.

WARSZAWA, 28.I. (tel. wł.) Dzień wczorajszy minął pod znakiem Gdańska. Zarówno w Sejmie, jak i w Senacie sprawa ta była rozpatrywana bardzo szczegółowo.

Obrady sejmowe rozpoczęły się od przemówienia Marszałka Rataja, który w nadzwyczaj ciepłych słowach pożegnał ś. p. wicemarszałka Zygmunta Seydę. Marszałek podniósł jego działalność na G. Śląsku, jako obrońcy rzesz robotniczych i włościańskich, jego zasługi około organizacji sądownictwa polskiego, następnie jego działalność w komisji prawniczej i w Sejmie. Nawiasem dodamy tutaj, że dzisiaj odbędzie się w Poznaniu uroczyste złożenie zwłok ś. p. Seydy do grobowca rodzinnego. Sejm reprezentować będzie na uroczystościach żałobnych wicemarszałek Osiecki, przewodzić zaś delegacji Klubu Zw. Lud.-Nar. będzie poseł Kucharski, który nad grobem pożegna współtowarzysza pracy. Następnie odesłano z powrotem do komisji nowelę o zmianie ustawy o podatku dochodowym.

Poseł Dębski („Piast") przedstawił w referacie uzgodnioną rezolucję większości stronnictw w sprawie gdańskiej.

Po referacie pos. Dębskiego przemawiał poseł socjalistyczny Niedziałkowski. Przemówienie jego o tyle było charakterystyczne, że wystąpił on z nową koncepcją polityki międzynarodowej. W rzeczywistości wygląda to tak, że jedną politykę międzynarodową prowadzi państwo, drugą zaś stronnictwo. I tak P. P. S. prowadzi politykę samodzielną. Zawarła ona umowę z Czechami, zawarła umowę z „eserami" rosyjskimi, a teraz zawarła umowę z socjalistami gdańskimi.

Tekst tej uchwały socjalistów polskich i gdańskich ogłosił wczoraj warsz. „Robotnik". Brzmi ona, jak następuje: 1) Umowy między Polską a Gdańskiem winny być obustronnie szanowane w swoim brzmieniu i duchu, 2) wszelką akcję, któraby mogła zakłócić pokojowe i gospodarcze stosunki między obu państwami (!) zdecydowani jesteśmy stanowczo odeprzeć; 3) jesteśmy też zdecydowani uczynić wszystko, co zakłócone obecnie stosunki między Polską a Gdańskiem może prowadzić do uzdrowienia i w tym celu oddziaływać na rządy.

Po raz pierwszy się zdarza, że jedno ze stronnictw polskich wyłamuje się z pod ogólnej linji polityki państwowej. Uchwała socjalistów uznaje faktycznie suwerenność Gdańska i mówi o dwóch rządach, czyli innemi słowy przekreśla zasadniczo Traktat Wersalski. Jest to największa zdobycz, jaką w ciągu 5 letniej walki Gdańska z Polską odniósł Senat i hakatyści gdańscy. Dlatego też stanowisko socjalistów musi być najbezwzględniej potępione przez wszystkie stronnictwa polskie. Że wśród socjalistów niema jednolitości stanowiska widać z tego, że wnioski Senatu w sprawie gdańskiej, stojące bezwzględnie na stanowisku walki z uroszczeniami, podpisał między innemi socjalista Posner.

Po przemówieniu pos. Niedziałkowskiego przemawiał następnie pos. Rudziński (Wyzwolenie), który stwierdził, że klucz do przyszłości Polski leży w Gdańsku. Jeżeli uda się Niemcom pod wpływem tendencji pangermanistycznych uniezależnić od Polski Gdańsk, to w takim razie dokonywa się w naszych oczach pierwszy rozbiór Polski. Przeciwko temu Polska musi się bronić. Polska nie ratyfikowała konwencji genewskiej, narzuconej nam przez Lloyd Georgea w Spaa, a zwężającej nasze prawa, zastrzeżone w traktacie. Linja polityczna Polski musi iść w tym kierunku, aby zrewidować dotychczasowe stanowisko, aby zdobyć to, czem Gdańsk dla Polski być powinien, to jest wolnym dostępem do morza.

Pos. Stroński w wywodzie prawno-politycznym zastanawiał się nad uroszczeniami Gdańska i ich tendencją do suwerenności państwowej. Obalił zupełnie, opierając się na Traktacie i konwencjach, wszelkie pretensje Gdańska co do suwerenności i do uznawania Senatu za rząd. Ostatni przemawiał minister Skrzyński, który podniósł konieczność powrócenia do zasadniczej linji, zawartej w Traktacie Wersalskim i zaznaczył z całym naciskiem, że duch Traktatu Wersalskiego musi się stać duchem, panującym w Gdańsku. Głosami stronnictw polskich od ZLN. aż do Wyzwolenia włącznie uchwalono rezolucję, przedstawioną przez pos. Dębskiego.

Po referacie posła Dębskiego (PSL.) ratyfikowano umowę pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie opcji i obywatelstwa. W dyskusji posłanka Sokolnicka zaznaczyła, iż wskutek niewykonania postanowień Traktatu umowa ta ogranicza nasze prawa. Na wniosek pos. Herza (NPR.) uchwalono wniosek o roztoczenie opieki nad optantami, wracającymi z Niemiec. Sprawa konkordatu, poruszona we wniosku nagłym pos. Rudzińskiego (Wyzwolenie) ograniczyła się do jego przemówienia, w którem oświadczył, że swój nagły wniosek traktuje jedynie jako przypomnienie tej sprawy rządowi.

Marszałek Rataj zaznaczył w końcu, że Sejm aprobuje całkowicie postanowienia komisji budżetowej, zmierzające do przyspieszenia prac nad budżetem. Na tem zakończyło się posiedzenie Sejmu. Następne posiedzenie odbędzie się około 10 lutego b. r.

OBRADY SENATU.

W Senacie sen. Buzek (Piast) w bardzo obszernym wywodzie prawniczym ocenił ze stanowiska prawniczego i gospodarczego sprawę gdańską, a wnioski swoje sprecyzował w szeregu rezolucji, które Senat w całości uchwalił.

Rezolucje te brzmią, jak następuje: 1) Wzywa się Rząd, aby zniosł wszelkie ulgi, forytujące przywóz i wywóz przez Gdańsk. 2) Wzywa się Ministerjum Kolei, aby nie robiło w Gdańsku żadnych zakupów ani obstalunków na potrzeby kolei położonych na terenie Polski, 3) Wzywa się Rząd, aby bezzwłocznie, wobec wzrastającego szmuglu towarów monopolowych od strony Gdańska wzmocnił na granicy polsko gdańskiej straż akcyzową i zaopatrzył ją w broń palną, 4) Wzywa się Rząd, aby notorycznego popierania szmuglu przez celnych urzędników gdańskich urządził dla towarów, adresowanych z zagranicy do Polski, stację oclenia na terenie Polski, a od osób importujących z Gdańska do Polski zagraniczne towary, wymagał szczegółowych wykazów na zapłacone cło, 5) Wzywa się Rząd, aby w myśl Konwencji Warszawskiej zażądał wobec zmiany stosunków gospodarczych natychmiastowego usunięcia krzywdzącego Polskę podziału ceł i aby wymagał podziału ceł wedle ilości głów mieszkańców (t. j. jak 1 : 1, a nie jak dotąd 1 : 6), 6) Wzywa się Rząd, by przedłożył Sejmowi projekt ustawy, poświęcający co najmniej 20 milj. zł. rocznie na budowę polskiej floty handlowej i na przyśpieszenie budowy portu w Gdyni, 7) Wzywa się Rząd do przedsięwzięcia kroków, w celu zbudowania linji kolejowej Bydgoszcz-Gdynia.

— —

Na posiedzeniu Senatu, po załatwieniu kilku innych spraw, sen. Adelman (Ch D) mówił o ustawie, rozciągającej na Województwo Śląskie moc obowiązującą ustawy z 17 grudnia 1920 i z 4 lipca 1923 roku o udzielaniu gwarancji skarbu za pożyczki dla drobnego przemysłu stowarzyszeń rzemieślniczych i innych organizacji wytwórczych. Kilkakrotnie Senat zapowiadał zmianę tej ustawy, później jednak okazała się ona niemożliwą i dlatego komisja wniosła o odrzucenie całej ustawy. Ponieważ w ustawodawstwie nie może być luki, proponuje się rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu 4 tygodni ustawy gwarancyjnej dla ulgowego kredytu, przeznaczonego dla drobnego przemysłu i rękodzieła. Przedstawiciele Rządu oświadczyli, że w najbliższym czasie zostanie wniesiony do Sejmu odpowiedni projekt. Druga rezolucja domaga się utworzenia centralnej organizacji kredytowej dla organizacji współdzielczych drobnego przemysłu i rzemiosła. Wnioski komisji zostały uchwalone i rezolucje przyjęte.

Morderstwo posła na wiecu.

WIEDEŃ, 28.I. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że w miejscowości Gacko w Hercegowinie w czasie starcia, jakie się wywiązało w związku ze zwołanem przez ministra i posła d-ra Markowicza zgromadzeniem wyborczem, zabity został kandydat partji demokratycznej Peko.

Zmierzch Castiglioniego.

WIEDEŃ, 28-I. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w tutejszych kołach finansowych wywołała dzisiaj wiadomość, że Castiglioni, oraz członkowie jego domu bankowego zostali odwołani ze wszystkich przedsiębiorstw i banków, w których dotąd łączyła ich wspólność interesów. I tak Castiglioni zmuszony został już obecnie zrzec się prezesury rady zawiadowczej największego przedsiębiorstwa austrjackiego Alpinen Montagne Geselschaft. Wycofanie się Castiglioniego z przedsiębiorstw przemysłowych jest spowodowane tem, że zagrożony bankructwem, musiał sprzedać akcje przedsiębiorstw, skutkiem czego obecnie musi się także z tych przedsiębiorstw wycofać. Jego ustąpienie z prezesury Alpinów oznacza zmierzch dotychczasowego króla finansowego Austrji. Na czele T wa A M G stanął jego wiceprezes — dyr. Fuchs, jako przedstawiciel Banku Eskontowego który zakupił od Castiglioniego akcje Alpinów.

Azjatyckie trójporozumienie.

Jednem z najpoważniejszych zdarzeń ostatnich dni jest zawarcie w dniu 20 b.m. układu japońsko sowieckiego, który stworzył nową konstelację sił w Azji o doniosłem znaczeniu dla rozwoju polityki światowej.

Sam układ japońsko-sowiecki przewiduje rewizję umów rosyjsko-japońskich, zawartych przed rokiem 1914; opróżnienie przez Japonję północnego Sachalinu do 3 ch miesięcy; wzajemne powstrzymanie się od propagandy skierowanej przeciw państwu drugiemu; w stosunkach handlowych klauzulę największego uprzywilejowania; koncesje naftowe, węglowe i inne dla Japonji w rosyjskiej części Sachalinu, oraz uznanie częściowe długów przedwojennych przez rząd sowiecki.

Traktat ten jest niewątpliwie wielkim sukcesem Japonji, z drugiej strony jednak przyczyni się również do podniesienia znaczenia Rosji sowieckiej. Umowa jednak japońsko rosyjska, zawarta dnia 20 b.m. w Pekinie, nabiera szczególniejszego znaczenia przez to, że prawdopodobnie zarówno Japonja, jak i Rosja poprzednio zawarły już podobne umowy z Chinami, powołując do życia azjatyckie trójporozumienie japońsko-chińsko-rosyjskie.

Układ powyższy oznacza bezwzględne nachylenie się Rosji ku centrum azjatyckiemu. Zbankrutowawszy politycznie na kontynencie europejskim, straciwszy widoki wywołania rewolucji społecznej w Europie, którąby jej przywróciła przedwojenne wpływy, nie mając uznania ze strony Anglji i Ameryki, zwróciła się Rosja ku stworzeniu swej odskoczni imperjalistycznej w Azji, ku zagrożeniu Indjom i związaniu się z Japonią, mającą państwowe porachunki ze Stanami Zjednoczonemi.

Wchodząc w azjatyckie trójprzymierze, Japonja osiąga swoje cele. Dusi się ona na swych wyspach i radaby rozszerzyć ekspansję swojej ludności ku najdalszym krańcom, a szczególnie ku wyspom Filipińskim i ku amerykańskiemu kontynentowi. Jednakże w tych kierunkach skrzyżowały się zapędy Japonji z wpływami Anglji, budującej właśnie bazę swej floty wojennej w Singapore, oraz Stanów Zjednoczonych, które przez uchwalenie bilu imigracyjnego w zupełności powstrzymały napływ obrotnych Japończyków, zwłaszcza do opanowanej już przez nich częściowo Kalifornji.

Trzecim wspólnikiem azjatyckiego trójporozumienia są Chiny. Olbrzymi ten kraj o 400 miljonach ludności, leży ubezwładniony walką wewnętrzną, którą z zewnątrz różne państwa podsycają. W ostatnim czasie stały się Chiny dość powolne polityce sowieckiej, sprytnie prowadzonej przez Karachana, jednakże bliższe pod względem rasowym Japonji, mogą stać się czasem poważnem narzędziem jej dyplomacji.

Układ zawarty w dniu 20 b.m. w Pekinie wywołał duże wrażenie zarówno w Waszyngtonie, jak i w Londynie. Najbliższy czas pokaże, jak się te dwa mocarstwa zabezpieczą przed jego ostrzem.

Narazie można jedynie stwierdzić suchy fakt, że na Dalekim Wschodzie powstaje wielka konstelacja polityczna, która:

daje Rosji zabezpieczenie od wschodu, lecz zarazem odwraca częściowo jej uwagę od spraw Europy;

zabezpiecza Japonię na wypadek groźniejszego konfliktu z Ameryką od Rosji i uniezależnia ją od nafty amerykańskiej;

budzi z uśpienia państwowe ambicje Chin, a wreszcie

ożywia ciągle aktualny temat o grożącem Europie żółtem niebezpieczeństwie.

T. Opiola

Sprawa Gdańska w Senacie.

Przemówienie marszałka Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA, 27 stycznia.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji spraw zagr. Senatu omawiano wnioski zgłoszone w sprawie zatargu z Gdańskiem, które wychodzą z zasady poszanowania Traktatów istniejących.

W rezolucjach wyrażono żądanie uregulowania stosunku Polski do Gdańska, przyspieszenia budowy własnego portu w Gdyni i przyspieszenia ustawy w sprawie utworzenia polskiej floty handlowej

Ponadto rezolucje wzywają do zniesienia wszelkich ulg, faworyzujących wywóz i przewoz przez Gdańsk, do zaniechania zamówień w Gdańsku, wznowienia granicy celnej itd.

W czasie rozprawy przemówił marszałek Trąmpczyński, który przypomniał, że zawsze należał do tych, którzy nigdy nie mieli aluzji na punkcie sentymentów Gdańska do Polski

Zasadą polityki winno być jednak niekierowanie się ani nienawiścią, ani przyjaźnią. Z tego stanowiska nie można brać za złe Gdańskowi jego zachowania się wobec Polski, tak jak nie można brać za złe jadowitej żmii że kąsa rękę, która jej daje pożywienie Ale wobec żmii człowiek zmuszony jest odpowiednio się zachowywać.

Poskromiciele wężów w ten sposób je tresują, że albo im kły wyrywają, albo tresują je głodem. Polska nie była w możności Gdańskowi wyrwać tych kłów jadowitych, mianowicie możności ograniczania polskości na każdym kroku. Pozostaje zatem tylko tresura z głodzeniem, aby ludność niemiecka w Gdańsku przyszła nareszcie do przekonania, że nie ma co robić, jeżeli Polska przestanie Gdańsk żywić

I to jest punkt, w którym Polsce nikt nie ma prawa ani możności dawania przepisów.

Nagrzeszyło się w Polsce przeciwko interesowi państwa w tym punkcie bardzo dużo Przykłady: koleje polskie mają taryfy do Gdańska tak obniżone że na tym interesie grubo dokładają; gdańscy importerzy dostają 6-cio miesięczny kredyt na cło, a polacy nie; ministerjum kolei w ubiegłym roku jakąś połowę obstalunków uskuteczniło w Gdańsku. To wszystko musi ustać.

Poza tem musi ustać szmugiel monopolowych towarów, a więc papierosów, cygar i wódek z Gdańska do Polski, a dla odstraszenia szmuglujących powinny polskie straże celne zasadniczo używać broni palnej, co się dotychczas, niestety, nie praktykuje. Są w Gdańsku fabryki, które produkują towar przeznaczony wyłącznie na szmugiel do Polski.

Dalej trzeba zagrodzić drogę gospodarce urzędników celnych w Gdańsku. Jest to publiczną tajemnicą, że importerzy gdańscy drogą łapówek opłacanych tym urzędnikom, płacą tylko drobną część cła. Inspektorowie polscy w braku władzy wykonawczej są wobec tego bezsilni.

Poza tą krzywdą wyrządzoną przez zbrodniczych urzędników, Gdańsk wyzyskuje Polskę w niesłychany sposób, ale zupełnie legalnie, na mocy artykułu 206 konwencji warszawskiej. Wedle tego artykułu przy podziale ogólnych ceł z całej Polski każdy Gdańszczanin liczy się za sześciu Polaków, gdy tymczasem w rzeczywistości w równych stosunkach Niemiec jest znacznie oszczędniejszy od Polaka, t. j. mniej konsumuje zagranicznych, a więc luksusowych towarów, niż Polak. Na szczęście wedle przepisów konwencji warszawskiej, Liga Narodów na żądanie Polski winna się zgodzić na inny klucz podziału już od 1 stycznia 1925.

Gdańsk przygotowuje już opinję publiczną przeciw temu wnioskowi, dowodząc, że ma bardzo znaczne koszty na swoich celników. Otóż w mundurach celników, których w rzeczywistości potrzeba około 200, utrzymuje Senat Gdański za dochody czerpane z Polski, celników około 2000, tj. poprostu część niemieckiej armji.

Oczywiście akcja Rządu samego sprawy tu nie rozwiąże. I społeczeństwo polskie musi działać w tym sensie, aby niemieckiej ludności Gdańska odciąć zarobki. O ile musimy używać portu gdańskiego, nie dawajmy ludności niemieckiej w Gańsku żadnych zarobków. Jednym ze sposobów na to będzie wybudowanie wielkich składów nad Wisłą w Tczewie, z których towary będzie można przewozić berlinkami do okrętów w Gdańsku stojących, bez używania składów gdańskich i gdańskich tragarzy.

Po innych przemówieniach uchwalono rezolucje, przedstawione przez sen. Buzka z tem, że po ostatecznem ich zredagowaniu będą przedstawione we środę na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wraz z deklaracją, dotyczącą całości polityki polskiej wobec Gdańska.

W.

Czy węgiel z Zagłębia jest gorszy od węgla śląskiego?

W numerze 2 gim „Przeglądu Górniczo - Hutniczego ukazał się artykuł, zaczerpnięty z czasopisma wiedeńskiego „Der Kohlenmarkt“. Interesujący ten artykuł przytaczamy. Red.

Pierwsze lata powojenne wprowadziły w życiu handlowem takie zwyczaje, jakie wogóle nie były znane w czasach pokojowych. Pewne jednostki sprzedawały poprostu towar, którego np. nie posiadały, albo którego w żądanej jakości lub ilości wcale dostarczyć nie mogły, a kupiec lub konsument nabywał i opłacał towar z góry.

Rozumowano wówczas, że lepszy jest towar gorszy, aniżeli żaden, nawiązując zaś do naszego tematu — małowartościowy węgiel—aniżeli żaden. Zwracanie zaś węgla z powodu jego jakości miało te ujemne skutki, że wpłacone swego czasu pieniądze, mające wówczas stosunkowo wielką wartość otrzymywało się zdeprecjowane. Skoro jednak z czasem zmniejszał się głód węglowy, a kupcy żądali dostaw węgla ze znanych dobrze przed wojną kopalń, które jednak skutkiem gospodarki państwowej i szczupłej produkcji nie mogły pokryć zamowień, znani szkodnicy w handlu węglem wpadli na lukratywny pomysł, mianowicie zakupywali węgiel najgorszego gatunku w Galicji, b. Królestwie Kongresowem lub na Górnym Śląsku, wysyłali go albo do pewnej stacji granicznej lub do miejsca wysyłki jakiejś znanej kopalni i stamtąd dopiero wysyłali go za nowym listem przewozowym do Austrji, gdzie wmawiali w kupców, że dostarczają im żądany towar, nie przedkładając na dowód oryginalnych listów przewozowych, z których możnaby było dowiedzieć się o pochodzeniu węgla, ponieważ mieli dostateczną wymówkę, jak np. „zakaz wywozu“, „węgiel krajowy“, „węgiel górników“ i t.d. Ponieważ w ten sposób wielkie ilości małowartościowego węgla dostały się na rynek austrjacki pod nazwą „pierwszorzędnego węgla dąbrowskiego z głębokich kopalń“, przeto jasnem jest, że konsumenci i przemysł, którzy musieli zużywać taki węgiel, nie wyrażali się dobrze o węglu „dąbrowskim“ a obecnie, ponieważ rynki węglowe są przesycone towarem, chętnie kupują węgiel górnośląski, pomimo, że jest droższy, aniżeli prawdziwy wysokowartościowy węgiel dąbrowski z głębokich kopalń.

Nie zastanawiają się nad tem, że minęły już czasy niesumiennego handlu i fałszywych deklaracji, że również na G. Śląsku jakość pokładów węglowych jest tak samo różna stosownie do ich położenia i rodzaju odbudowy (węgiel z odkrywek, węgiel z górnych pokładów i z dalszych) jak i w b. Królestwie Kongresowem i w Małopolsce, czyli, że określenie „węgiel górnośląski“ nie zawsze jest identyczne z „najlepszym węglem“.

Zdaje się, że wielu konsumentów do dnia dzisiejszego nie wiedziało o tem gdyż inaczej trudno wytłumaczyć sobie, że płacą oni spokojnie nieznacznie wyższe ceny od oryginalnego cennika górnośląskiego za taki węgiel, który jest o wiele gorszy od dawno wypróbowanego węgla dąbrowskiego z kopalń głębokich.

Pokłady węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem są niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem wysoko - wartościowych pokładów górnośląskich, oddzielonych od siebie na powierzchni tylko sztuczną granicą województwa, a przy ocenianiu jakości węgla jedynie to ma wielkie znaczenie, czy pochodzi on z odkrywki, z płytkiej czy z głębokiej kopalni, a nie jego „przynależność krajowa“ pokładu, ponieważ należy wiedzieć, że Zagłębie Dąbrowskie przylega bezpośrednio do wschodniej, t. j. najbogatszej w węgiel części Śląska.

Opierając się na tych wywodach, spożywca węgla powinien swoje uprzedzenie do dąbrowskiego węgla poddać gruntownej rewizji, a swoją uwagę, względnie kalkulację, zwrócić na to, jak drogo wypada mu poszczególny gatunek węgla franco, ze względu na wartość kalorymetryczną. Przy dobrym rachunku odrazu wyeliminuje on całą liczbę górnośląskich kopalń, których zwłaszcza drobne gatunki węgla niepłókanego są o wiele droższe od wielu gatunków węgla płókanego z głębokich kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem.

T. P.

Praca Macierzy na Kresach wschod.

Polska Macierz Szkolna w Wileńszczyźnie ogłasza sprawozdanie za ub. rok. P. M. S założyła 180 szkół początkowych, 8 kursów dla dorosłych, kursa gimnazjalne i szkołę zawodową żeńską. Czytelnie P. M. S., posiadające 155.000 tomów, wykazują w ciągu roku ubiegłego obrót 33 tys. tomów. Zorganizowano około 100 odczytów. W roku bieżącym zamierzone jest otwarcie 40 kursów dla dorosłych na prowincji, a 6 w Wilnie.

Kurs nauczycieli Białorusinów.

Jak się dowiadujemy, Ministerjum Oświaty zamierza urządzić — podobnie, jak to już było przed kilku laty — kurs nauczycieli białoruskich w Krakowie. Na kurs uczęszczać mają nauczyciele szkół powszechnych z okręgu szkolnego wileńskiego. Celem kursu będzie uzupełnienie wiadomości z języka, literatury i historji polskiej oraz zaznajomienia nauczycieli białoruskich z najnowszemi metodami pedagogicznemi. Na kurs ma przybyć około 50 słuchaczy.

Fotografje.

Wstęp.

Gdy się wewnętrzną walką całkiem znużę,
Zrywam swą przyjaźń z horyzontem szerszem
I na skromniutkie wędrując podwórze,
Ludzkie portrety opisuję wierszem.

Śmieszny, kto idzie z kadzidłem i myrrhą
I szołobitnie możnych wielkość mierzy,
Lecz i ten śmieszny, kto gromiąc satyrą,
Choć sam ma winy, kamieniem uderzy

Aby złośliwą zadowolić mafję,
Nie wolno zmieniać istotnych cech tworu,
Według możności każdą fotografję
Przystosujemy do jej pierwowzoru.

Kiedy już wstępem rzecz jest rozpoczęta
I dla hierarchji mając dużo względu,
Dziś namalujmy portrdt prezydenta;
Ten mu się zaszczyt należy z urzędu.

Prezydent miasta. Michael.

Kiedy jest w mieście ludzi sto tysięcy,
To, by przed wszelką uchronić się burzą,
Trzeba najgłośniej mówić i najwięcej,
Byle czasami nie mówić za dużo.

Czas zrobi wszystko..... spoważnieje mina,
Myśl najspokojniej przyjmie wszystkie plagi
I „Echo", ani podatek od kina
Nie wyprowadzą nerwów z równowagi.

Zbytnio jest czuły na słów ludzkich ostrza
I nie wie, kiedy oburzać się pora,
A wszak wiadomo, prawda to najprostsza,
Że każdy człowiek ma swego Koniora.

Gdy częściej wody napije się chłodnej,
Rzadziej słów mocnych uderzając prętem
I gdy garnitur włoży bardziej modny,
Te będzie całkiem dobrym prezydentem

Ćwierk.

Tydzień Obrony Kresów Zachodnich.

W czasie od 1—8 lutego odbędzie się *Wielki Tydzień Obrony* Kresów Zachodnich. W większych miastach urządzać się będzie *zbiórki uliczne*. Każdy Polak winien zaopatrzyć się w znaczki na rzecz Obrony Kresów Zachodnich. Ponadto sprzedawać się będzie *nalepki* na okna i to w cenie 1 złotego i 50 gr.

Nalepki należy wywiesić w oknach mieszkań i składów. Nalepki sprzedawać się będzie na ulicach, w biurach, sklepach. W niektórych miejscowościach będą chodzić po domach prywatnych upełnomocnieni wysłannicy Związku Obrony Kresów Zachodnich i mają obowiązek przedkładać każdorazowo legitymacje, zaopatrzone w pieczęć Dyrekcji Z. O. K. Z. podpisane przez Prezesa i Sekretarza O K Z. oraz legalizowane przez władze policyjne. Złóżcie na ich ręce choć małą ofiarę.

Równocześnie sprzedawać się będzie *broszury pod tytułem „Pisarze polscy Kresom Zachodnim"*. Broszurka ta zawiera utwory najcelniejszych pisarzy a kosztuje 3 złote.

Atrakcją Tygodnia będą *pudełka szczęścia*. Każde pudełko zawiera cukierki, przybory toaletowe itp. Ponadto każde dziesiąte pudełko zawiera bon na wygraną. Pierwszą wygraną jest para koni z szorami i wolantem, dalsze wygrane stanowią 5 tucznych wieprzy, 5 maszyn do szycia, 5 rowerów, 1 złoty zegarek męski, 1 kostjum damski, 1 leżanka, 2 serwisy do kawy na 6 osób itd. Razem jest do wygrania *16 tysięcy fantów* Bony realizować można w biurach Z.O.K.Z. Cena pudełka wynosi tylko 1 złoty.

Każdy Polak, każda Polka winna złożyć choć drobny datek w okresie tego Tygodnia Kresów Zachodnich. Będzie to mała cegiełka, która pozwoli na skuteczne przeprowadzenie akcji O.K.Z.

Szczególnie na Śląsku musimy wytężyć wszystkie siły, aby umocnić polski stan posiadania i aby usunąć grożące nad prastarą ziemią piastowską niebezpieczeństwo niemieckie.

Hej ramię do ramienia! Wszyscy do dzieła! Idzie tu o Polskę, o wielką rzecz.

Kup pudełko szczęścia Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich a wygrasz konie z wolantem!

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. p. Błażeja Kwiatka

a w szczególności księdzu proboszczowi Krzyżanowskiemu oraz ks. Pruchnickiemu za kilkakrotne niesienie słowa pociechy podczas choroby, składa z głębi zbolałych serc serdeczne „Bóg zapłać".

RODZINA.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Czwartek

Dziś Franciszka Salezego
Jutro Martyny p. męcz.
Wsch. słońca 7.51
Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

D z i ś, 29-go stycznia, na żądanie publiczności „Dolly" z milusią p. Leonowicz w roli tytułowej.

W piątek, 30 stycznia „Niech mnie djabli wezmą". Początek o g. 7 30.

W sobotę, 31 stycznia afisz zapowiada zawsze mile widzianą krotochwilę Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Wesele Fonsia". Zapowiedziane „Wilki" — nie będą wystawione na razie z powodu nagłej niedyspozycji w postaci ochrypnięcia p. Tańskiego, który reżyserował i zarazem gra główną rolę.

W niedzielę po południu „Madame Pompadour" z p. Grabowską w roli tytułowej, wieczorem — „Dzwon Kornewilskie.

Poniedziałek po południu specjalne przedstawienie dostępne dla wszystkich, bo od 50 gr. go 2 zł. „Madame Sans-Gene".

Poniedziałek wieczór — „Dobrze skrojony frak".

W KATOWICACH.

Dziś po południu — „Madame Sans-Gene".

Wieczorem „Dobrze skrojony frak".

W piątek teatr niemiecki.

Sobota po południu — Dzwony kornewilskie".

Sobota wieczór „Halka".

Niedziela po południu — „Madame Sans-Gene".

Niedziela wieczór — „Wesele Fonsia".

Poniedziałek po południu — „Biały Mazur".

Poniedziałek wieczór — „Dolly".

Od administracji.

Uprasza się Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Należność można wpłacać wprost do administracji, lub też za pośrednictwem naszych filji, jak również przez roznosicielki, które posiadają kwity i obowiązane są je wydawać natychmiast po otrzymaniu pieniędzy.

Za wpłacone kwoty bez kwitów administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. 2-574

Osobiste.

(ć) Wczoraj przyjechał z Kielc do Zagłębia inspektor p. p. Barwicz, komendant wojewódzki w celu dokonania inspekcji podległych sobie urzędów.

Pan Jan Janik był swego czasu wydelegowany do P. U. P. P. w Sosnowcu, w celu przeprowadzenia rewizji ksiąg buchalteryjnych Funduszu Bezrobocia. Obecnie wojewoda Manteufel mianował p. Janika stałym kierownikiem P.U.P.P. i przewodniczącym Zarządu Funduszu Bezrobocia

Jeszcze w sprawie rozporządzenia p. Wojewody.

(g) Rozporządzenie p. wojewody w sprawie sprzedaży artykułów żywnościowych rozplakatowano już we wszystkich miastach, czyli powinno wejść w życie, tymczasem donoszą nam, iż sprzedaż mięsa, tłuszczów i wyrobów rzeźniczych na straganach odbywa się nadal bez przeszkód.

Hygjeniczna ta sprzedaż jest uprawiana głównie podczas jarmarków i łatwo sobie wyobrazić, jak apetycznie wyglądają te artykuły, pokryte wszelkiego rodzaju brudem, kurzem i sprzedawane przez brudnych handlarzy.

Patrząc na tego rodzaju handel, odnosi się wrażenie, iż rozporządzenie p. wojewody dziwnie jakoś zostało zbagatelizowane.

Przejazd poborowych.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie komendantom okręgowym Policji Państw., ażeby urzędy policyjne na żądanie starostw udzielały biletów, które będą wystawiane przez władze administracyjne poborowym lub członkom ich rodzin na kredytowane przejazdy. Na bilecie takim będzie zaznaczone czerwonym atramentem „przejazd poborowych".

Mundury dla urzędników.

Jak się dowiadujemy, sfery rządowe rozpatrują konkretny projekt wprowadzenia mundurów dla urzędników państwowych. Mundury te mają otrzymać przedewszystkiem urzędnicy administracyjni województw wschodnich. Należy zaznaczyć, że stoi to w związku z uchwałami ostatniego zjazdu wojewodów w Warszawie.

Na zjazd Rad Szkolnych w Warszawie.

(ć) Na onegdajszem posiedzeniu Rady Szkolnej Okręgowej w Sosnowcu wydelegowano na Zjazd Rad Szkolnych w Warszawie pp. przewodniczącego Rady d-ra Zieleniewskiego, wiceprezydenta miasta Siłuszka i Barańskiego. Zjazd w Warszawie odbędzie się w dniach 7 ym i 8 ym lutego. Między innemi omawiana będzie organizacja samorządu szkolnego.

24 punkty obrad.

(ć) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej w Sosnowcu przewiduje aż 24 punkty obrad. Jeżeli się zważy, że posiedzenie Rady rozpoczyna się po godz. 8 mej wieczorem, to nie trudno przyjść do wniosku, że 24 sprawy nie mogą być nawet do bardzo późnego wieczoru załatwione tak, jak na to zasługują. Czyby nie lepiej było zwoływać posiedzenia Rady częściej, ale za to z mniejszym porządkiem dziennym? Będzie to miało tę dobrą stronę, że radni będą mieli więcej czasu do rozejrzenia się w kwestjach, dotyczących gospodarki miejskiej.

Zniesione święto.

(ć) Przypominamy, że święto M. B., przypadające na nadchodzący poniedziałek, zostało zniesione. Wobec tego praca zarówno w fabrykach i kopalniach, jak i w sklepach i biurach, winna trwać normalnie.

Pobór rocznika 1904.

(ć) Magistrat Sosnowiecki ogłosił wezwanie do wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1904, zamieszkałych w obrębie Sosnowca, aby niezwłocznie zgłosili się do Wydziału Policyjnego Magistratu w godzinach od 9 tej rano do 1-ej po poł., w celu zapisania ich na listę poborowych. Zapisywanie to trwać będzie do dnia 1-go lutego r. b włącznie. Kto z wezwanych w tym czasie nie zgłosi się do Magistratu, będzie uważany za uchylającego się od powinności wojskowej i zostanie odpowiednio ukarany.

Rejestracja poborowych.

(g) Magistrat dąbrowski ogłosił, iż wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1904, obowiązkowo winni zgłosić się do wydziału administracyjnego Magistratu, celem wciągnięcia ich do listy poborowej.

Rejestracja trwać będzie od dn. 28 do 31 b. m. włącznie i kto nie zastosuje się do ogłoszenia, będzie karany. Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać dokumenty, stwierdzające ich tożsamość.

Protest przeciwko rekwizycji.

(g) Różne zainteresowane związki i organizacje w Zagłębiu zbierają podpisy tutejszych mieszkańców, celem wysłania energicznego protestu do władz przeciwko uchwalonej przez Sejm ustawie o rekwizycji mieszkań.

Tu dodać należy, iż wspomniana ustawa ma już w Senacie, jak zapewniają wtajemniczeni, ulec poważnym zmianom.

Zdrowie i opieka społeczna.

(g) W miejskiem ambulatorjum dla dzieci w Będzinie udzielono w roku ubiegłym 2705 bezpłatnych porad lekarskich, w tem 2145 dzieciom żydowskim i 560 dzieciom chrześcijańskim.

Dzieci były w wieku od tygodnia do 14 lat.

— Natomiast w ambulatorjum dla dorosłych udzielono również bezpłatnie 1577 porad lekarskich, w tem 1168 żydom i 409 chrześcijanom.

Pacjenci byli w wieku od 15 do 90 lat.

— W ambulatorjum przeciwgruźliczem udzielono 253 porad, w tem 183 żydom i 70 chrześcijanom.

Wśród badanych u 73 osób stwierdzono gruźlicę początkową, u 88 osób rozwiniętą, u 30 osób rozpadową, wreszcie gruźlicę skóry i kości u 62 osób.

Przy leczeniu stosowane są nowoczesne zabiegi i urządzenia, powinien jednak Magistrat nabyć jeszcze lampę Solux, która jest niezbędnem dopełnieniem lampy kwarcowej.

Niewielki stosunkowo wydatek pozwoli osiągać lepsze wyniki przy leczeniu choroby.

— W stacji opieki nad niemowlętami było na początku roku 388 dzieci, w ciągu roku przybyło 323, zmarło 54, wypisano 301, pozostało więc na dzień 1 stycznia rb. 356 dzieci.

Niemowlęta rodziców biednych otrzymują bezpłatnie mleko, wyprawki i lekarstwa.

Dla matek urządzane są odczyty, pogadanki i w każdym wypadku matki otrzymują drobiazgowe informacje, dotyczące odżywiania, leczenia i wychowywania dzieci.

Bocian w Sosnowcu.

(l) W r. 1924 urodziło się w Sosnowcu 2884 dzieci. W liczbie tej jest 80 noworodków nieślubnych, 17 martwych, 10 bliźniąt i jedne trojaczki.

Procentowo wypada na 2884 urodzin 2,73 proc. nieślubnych dzieci, 0 58 proc. martwych, 0 34 proc. bliźn. 0 034 proc. trojaczków. Z tych dwóch ostatnich cyfr widzimy, że nie potrzebujemy się obawiać przeludnienia.

Na zakończenie dodajemy, że na ogólną ilość 80 ciu noworodków nieślubnych, 5 tylko jest pochodzenia żydowskiego (6,25 proc.), gdy tymczasem izraelici stanowią około 16 proc. ogólnej liczby mieszkańców Sosnowca.

„Bal Tęczowy" w Domu Ludowym.

Ruchliwe kierownictwo sekcji gospodarczej D. L. w Sosnowcu urządza w najbliższą sobotę, t. j. 31 stycznia, b. m. bardzo ciekawą zabawę karnawałową „Bal Tęczowy. Kierownicy i gospodarze dokładają wszelkich starań, aby bal ten wyróżnił się z pośród wszystkich urządzanych dotychczas w D. L. Na tle „tęczowości" która stanowi główną oryginalną cechę zabawy, rozwinie się interesujący program. Między innemi w czasie zabawy wydane zostaną 2 nagrody dla pań za najgustowniejszy, a mimo to skromny strój. Dla panów również są przeznaczone nagrody, za najdzielniejsze odtańczenie dziarskiego mazura. Bilety są do nabycia w kancelarji D L. przy ul. Jasnej 26. Początek zabawy o godz. 9 wiecz.

Ruch ludności w Dąbrowie.

(g) Podług danych statycznych, w roku ubiegłym przybyło na świat nowych obywateli w Dąbrowie 1059, z czego 1001 chrześcjan i 58 żydów.

U chrześcjan było 475 chłopców i 526 dziewcząt, u żydów zaś 32 chłopców i 26 dziewcząt.

Z powyższego widać, iż u chrześcjan rodzi się więcej płci żeńskiej, u żydów jest odwrotnie.

Zgonów w tymże okresie było 586, z czego 550 chrześcjan i 36 żydów.

U chrześcjan zmarło 308 mężczyzn i 242 kobiety.

Dane te wskazują, iż mężczyźni chrześcjanie są „podwójnie pokrzywdzeni", gdyż rodzi ich się mniej, niż kobiet, natomiast umiera więcej, a ponieważ jest u nas zjawisko ogólne, nic też dziwnego, iż coraz większa ilość kobiet nie może znaleźć męża.

Małżeństw w roku ubiegłym zawarto 310, z tego 279 u chrześcjan i 31 u żydów.

Dzieci zmarło 293; jest to cyfra zastraszająca, gdyż stanowi połowę ogólnej ilości zgonów.

Nic w naturze nie ginie.

(g) Z kuźni w Wojkowicach Kościelnych niewiadomy sprawca skradł 4 koła od wozu.

Zawiadomiona policja rozesłała do wszystkich okolicznych posterunków i komisarjatów zawiadomienie o kradzieży i zaraz na drugi dzień policja będzińska znalazła koła te w kuźni Górnikiewicza w Grzechowie, gdzie przyniósł je niejaki P. Dziereń, mieszkaniec Wojkowic. Koła naturalnie zabrano, a Dzierenia osadzono pod kluczem.

Kradzieże dobytku!

(ć) Nocy wczorajszej Janowi Klikiewiczowi w Gołonogu skradziono ze stajni źrebię, wartości 100 zł.

Tej samej nocy we wsi Przybynów, gm. Choroń, Wojciechowi Filipczykowi, nieznani sprawcy skradli z obory krowę.

Dochodzenia w toku.

Szpital czy szkoła?

Pisaliśmy już na tem miejscu o zamiarach obywateli będzińskich założenia szkoły rzemieślniczej w budynku b. szpitala wenerycznego w Będzinie, stanowiącego własność Sejmiku i miast Zagłębia.

Niestety, sprawa ta, pomimo zabiegów Zarządu Tow. Szkoły Rzemieślniczej, napotyka na trudności. Zarząd Tow. wystąpił do Sejmiku i miast o oddanie budynku b. szpitala na rzecz przyszłej szkoły rzemieślniczej na warunkach, które obie strony ułożą. Ze strony Sejmiku i miast sprawa ta po części została potraktowana przychylnie, z pewnemi jednak zastrzeżeniami, zwłaszcza ze strony m. Sosnowca, które wychodzi z założenia, że w omawianym budynku winien być otwarty z powrotem szpital.

Naszem zdaniem, sprawę przeznaczenia budynku poszpitalnego należy traktować z punktu innego. Należy nareszcie raz zasadniczo zdecydować, czy budynek ten nadaje się na szpital i czy jest celowem zakładanie tam kosztem b. znacznym na nowo szpitala dla chorych wenerycznie kobiet.

Przymusowy szpital dla chorych wenerycznie kobiet w Będzinie założony został w 1916 r. przez okupantów z punktu widzenia wyłącznie wojskowego, gdyż okupanci — zresztą nietylko w Zagłębiu, lecz na wszystkich terenach okupowanych — specjalnym rygorem obejmowali chore prostytutki, dbając o zdrowie garnizonów wojskowych. Dziś sprawa ta przedstawia się inaczej.

Aczkolwiek nie negujemy potrzeby zakładania szpitali tego typu, — to w każdym bądź razie szpital weneryczny o charakterze więziennym, położony w centrum niemal miasta, uważamy raczej za szkodliwy dla zapobiegania szerzeniu się chorób wenerycznych. Przecież wystarczy zapytać każdego wyrostka w Nowym Będzinie, czy przez ogrodzenie szpitalne można było stykać się z choremi, nie z winy może braku dozoru, ale właśnie dla tego, że punkt w mieście i sam budynek nie odpowiadają przeznaczeniu. Bo przecież utrzymanie pod przymusem około setki prostytutek, rekrutujących się przeważnie z najgorszych sfer, wymaga nieco innych warunków niż tak prymitywnych, jakie były w b. szpitalu.

Już Sejmik Będziński, który przez kilka lat był gospodarzem szpitala, stwierdził, że prowadzenie go w tych warunkach i wszelki nakład w zniszczony budynek szpitalny chybiają celu, gdyż budynek ten stanowi dość lichy dom mieszkalny, zarekwirowany przez okupantów. Już minęło trzy lata, jak Sejmik zamknął szpital, a budynek stoi próżny, co przy dzisiejszym głodzie mieszkaniowym jest karygodne.

Tymczasem, tak miejsce, jak i budynek doskonale nadają się na szkołę rzemieślniczą. Przy tem przeznaczeniu nie wymaga on tyle nakładu na remont. Słusznie też Zarząd Tow. Szkoły Rzemiosł. kołacze do Samorządów o odstąpienie budynku. Niestety, Samorządy, jak dotąd, nie mogą zdecydować się na krok ostateczny. A przecież zakładanie szkół zawodowych jest jednem z zadań naszych samorządów.

Byłoby wskazanem, aby komisje, które zbierają się celem zdecydowania, co zrobić z budynkiem, zechciały naprawdę wszechstronnie zbadać sprawę założenia szpitala wenerycznego na terenie Zagłębia, nie pod kątem interesów poszczególnych Samorządów, czy też osób, którym na przywróceniu dawnego szpitala być może zależy, lecz pod kątem rozwiązania tej sprawy według najlepszego sposobu.

Powtarzamy, że szpital tego rodzaju w żadnym razie nie powinien być w śródmieściu, ani uruchomienie go nie powinno nosić charakteru prowizorjum, byłoby to bowiem nieliczenie się z groszem. Wartoby również, by Sejmik i miasta nasze zastanowiły się, czy nie możnaby zamienić obecnego szpitala na t. zw. Pekinie na szpital weneryczny. Tereny szpitala na Pekinie są zdala za miastem i przedstawiają naszem zdaniem, idealne warunki na szpital przymusowy dla chorych wenerycznie.

Wierzymy mocno, że Samorządy Zagłębia, które wyrażają akcji założenia szkoły rzemieślniczej swoją przychylność, zadecydują oddanie budynku na rzecz szkoły.

Kaz. Paw.

Z działalności Zarządu Funduszu Bezrobocia.

(ć) Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu po uchwaleniu budżetu na rok bieżący o czem już wspominaliśmy, przystąpił do opracowania budżetów miesięcznych.

Budżet Funduszu Bezrobocia na miesiąc bieżący przedstawia się w sposób następujący:

Przychód 103 325 — zł.
Rozchód 388 438.40 zł.
Niedobór 285 112.60 zł.

Budżet na luty:

Przychód 103 325 — zł.
Rozchód 285 307.30 zł.
Niedobór 181 981.70 zł.

Niedobór w pierwszych miesiącach roku bieżącego spowodowany jest tem, że zasiłki wypłacane są jeszcze znacznej ilości bezrobotnym, gdyż ustawowy termin 17 tygodni od czasu wzmożenia się bezrobocia jeszcze nie upłynął, a jak wiadomo, każdy bezrobotny w ciągu takiego okresu ma prawo korzystania z zapomóg.

W miarę jednak tego, jak z upływem czasu liczba bezrobotnych będzie się zmniejszała, budżety miesięczne uzyskają równowagę i niedobór zniknie zupełnie. Istniejące obecnie niedobory nie świadczą bynajmniej, aby budżety miesięczne przekraczały ramy budżetu rocznego; budżet ten nie będzie zmieniony.

Prócz uchwalenia budżetów Zarząd Funduszu Bezrobocia uchwalił wydatki za czas istnienia tej instytucji w wysokości 26.97.51 zł. Rachunkowość za r. 1924 została zamknięta i bilans po zatwierdzeniu przez Zarząd odesłano do władz centralnych.

Zjazd wójtów i pisarzy gminnych.

(g) Z inicjatywy wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, odbył się onegdaj w gmachu starostwa zjazd wójtów i pisarzy gminnych z całego powiatu.

Licznie zgromadzonych przedstawicieli gmin, gdyż na zjazd przybyło około 60 osób, powitał p. starosta Trzciński, który też objął przewodnictwo.

Na wstępie omawiano sprawy, związane z organizacją akcji poborowej, poczem przystąpiono do niezmiernie ważnej w obecnych warunkach kwestji powołania do życia w każdej gminie komisji rolnej, która ma na celu: rozwój, intensywną i racjonalną organizację drobnych gospodarstw rolnych i w tym celu: współdziała z akcją prowadzenia na tem polu przez Wydział Powiatowy i Tow. Rolnicze; stara się o rozwój gminnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej; wypracowuje najróżnorodniejsze wnioski do Wydziału Powiatowego, dotyczące rolnictwa; współdziała z Wydziałem Powiatowym i Okręgowem Tow. Rolniczem w zakresie szerzenia oświaty rolniczej; popiera rozwój stow. spożywców, oraz współdziała przy powstawaniu związków spółdzielczych, wreszcie popiera wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną.

Jak widać z powyższego, zakres pracy komisji jest duży i przy poparciu akcji tej przez warstwy rolnicze, komisje rolne mogą przyczynić się wybitnie do rozwoju i poprawy drobnego rolnictwa.

W związku ze sprawą organizacji wspomnianych komisji, do wszystkich gmin została rozesłana ankieta o stanie potrzeb drobnych rolników w pow. będzińskim.

Celem uświadomienia członków komisji rolnych pod względem społeczno-rolniczym, odbędą się od dnia 15 do 28 lutego r.b. w fermie powiatowej w Wojkowicach Kościelnych 2 tygodniowe kursy społeczno rolnicze.

Po wyczerpującem omówieniu wszelkich spraw, związanych z uruchomieniem wspomnianych komisji, nastąpiła przerwa obiadowa.

Popołudniowe posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem inspektora samorządu gminnego, p. Sztajnera.

Przedewszystkiem omawiano sprawę gminnych niedoborów budżetowych na rok bieżący.

Naogół, sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie, gdyż z ogólnej ilości 25 gmin, tylko w 8 i to w gminach rolnych są niedobory.

Ponieważ gminy nie posiadają źródeł pokrycia, wszyscy oczekują na ukazanie się ustawy, która pozwoli usunąć obecną bolączkę.

W sprawie akcji zapomogowej dla bezrobotnych, przedstawiciele gmin uskarżali się na ciężary, jakie spadły na gminy z racji tego zarządzenia i domagali się objęcia całej pracy wyłącznie przez fundusz bezrobocia.

Co do szkolnictwa i budowy szkół w gminach, przewodniczący zwrócił się z apelem do zebranych, aby kwestje te życzliwie traktowali i popierali, gdyż od podniesienia i należytego postawienia oświaty zależna jest potęga oraz rozwój państwa i narodu.

Zebrani uskarżali się na bezczynność dozorów i opiek szkolnych i wynikającą z tego powodu krzywdę dla szkolnictwa.

W sprawie tej postanowiono zwrócić się do Wydziału Powiatowego o interwencję.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw ogólno gminnych, przewodniczący o godzinie 6 wieczorem zjazd zamknął.

Następnie odbyło się zebranie związku pracowników gminnych.

Projekt zmiany kalendarza.

Do Ligi Narodów wpłynął projekt reformy kalendarza, opracowany przez rumuńskiego uczonego, barona Gustawa Bedeusa. Program jego reformy mieści się w następujących czterech punktach:

1) Pierwszy dzień każdego miesiąca przypada w poniedziałek.

2) Pierwszy miesiąc każdego kwartału liczy 5 tygodni, to jest 35 dni, dwa następne miesiące po 4 tygodnie, to jest po 28 dni. W latach przestępnych grudzień liczyłby również 5 tygodni.

Rok przestępny wypada co 6 lat, pozatem zaś każdego 45 roku w każdym okresie 90 lat.

4) Święto Wielkiej Nocy przypada na niedzielę dnia 7 kwietnia.

Baron Bedeues nie ogranicza się tylko do zmian w zakresie podziału roku, lecz idzie jeszcze dalej. Jak wiadomo, powodem licznych omyłek i nieporozumień jest konieczność dodawania do niektórych dat słów „przed Chrystusem" lub „po Chrystusie". Era chrześcijańska zresztą nie jest obowiązującą dla wyznawców religji niechrześcijańskich. Dla uniknięcia tych niedogodności możnaby przyjąć okres 10 000 lat wstecz przed narodzeniem Chrystusa, co pozwoliłoby na ustalenie ciągłości datowania. Według tego systemu rok bieżący byłby 11925.

Niemniej ważne byłoby wreszcie określenie stałego dnia święta Zmartwychwstania Pańskiego. Studja Bedeusa wykazują, że Chrystus powstał z grobu dnia 3 kwietnia 33 r. naszej ery. Według zreformowanego kalendarza data ta wypadłaby na dzień 7 kwietnia i zawsze w niedzielę.

W ten sposób, nie naruszając dotychczasowego znakomitego podziału roku na 12 miesięcy, zachowując półrocza i kwartały, jak również dni świąteczne, zmieniłoby się tylko ilość dni w niektórych miesiącach, unikając przez to wszystkich niedogodności obecnego systemu, a przedewszystkiem rozbieżności między datami miesiąca i dniami tygodnia.

Dla laika wydaje się to drobnostką niewartą tego zachodu, w istocie jednak usunięcie tej niezgodności miałoby ogromne znaczenie dla życia ekonomicznego, dla banków, fabryk, przemysłu i handlu wogóle.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada)

Oświadczenie.

Wobec uporczywych insynuacji, pomawiających, czy to dr. Stawińskiego, czy P. Morgę o uchylenie się przed odpowiedzialnością za artykuł w „Echu Zagłębia" pod tytułem „Przestępstwo czy nieudolność", b. komitet redakcyjny wymienionego pisma stwierdza, że ani jeden, ani drugi nie są autorami wymienionego artykułu. Udzielenie redakcji informacji oraz artykułu uwarunkowane było zachowaniem dyskrecji tak co do osoby informatora, jak i autora. Ponadto upoważniony przez komitet redakcyjny oświadczam, iż tenże całkowicie ze stanowiskiem zajętem w tej sprawie przez p. Komora solidaryzuje się.

Za komitet redakcyjny
648 *A. Sałata.*
Sosnowiec, dnia 24.I 1925 roku.

GŁOSY PUBLICZNE.

O godność harcerza polskiego.

W jednym z ostatnich nr. „Iskry“ ukazał się artykuł, omawiający stosunek kilku państw do istniejących na ich terenie organizacji skautowych. Zachowując od szeregu lat ścisłą łączność z naszem harcerstwem, czuję się w obowiązku dorzucić w sprawie tej parę uwag.

Rodzima nasza organizacja skautowa powstała w okresie, poprzedzającym wybuch wojny światowej. Już sam czas gorączkowego podniecenia społeczeństwa tworzył okoliczności nieprzychylne rozwojowi młodej organizacji, a brak większej ilości wykwalifikowanych instruktorów oraz konieczność czerpania wzorów z zagranicy, często nieodpowiednich duchowi naszej młodzieży, zdawały się zagrażać spopularyzowaniu idei.

Jednakże młoda organizacja potrafiła pokonać te trudności, wykazując tem samem swoją żywotność. Wybuch wojny światowej, oraz nadzieja odbudowania rychłego naszej państwowości, zmuszały nasz skauting do energicznej pracy, a że praca ta nie była bezowocną, świadczy o tem szybki rozwój organizacji, jak również rola, odegrana przez nią w czasie najazdu bolszewickiego w r. 1920

Powinniśmy zapamiętać parę faktów z owego okresu. Liczny udział harcerzy w szeregach ochotniczych (cała Armja Ochotnicza wynosiła 105 704 żołnierzy—ochotników), skłoniła Ministerjum Spraw Wojskowych do wydania rozkazu, mocą którego pułki, posiadające 50 proc. harcerzy, otrzymywały nazwę „harcerskich“. Nazwę taką otrzymał 8 pułk piechoty, powinien też był otrzymać ją 201 pułk Armji Ochotniczej, gdzie procent harcerzy był dominujący. Cały szereg poległych za sprawę narodową młodych bohaterów stwierdził, że mówiąc słowami poety, harcerstwo—„to wielka rzecz“.

Ksiądz Skorupka, Andrzej Małkowski, Jerzy Grodyński, Zywy-Stefanowski, Mieczysław Kowrygo, Karol Płoszko, Wiesław Kozłowski—to wyjątek z długiej listy tych, co wierni idei harcerskiej oddali swe życie za Polskę.

Te fakty, to najlepsze świadectwo, wystawione Związkowi Harcerstwa Polskiego przez dzieje naszych ostatnich walk o niepodległość. Zmuszają one społeczeństwo do poważnego zajęcia się życiem tej organizacji. Widomym znakiem, odróżniającym harcerza od „cywila“ jest liljka i krzyż — d a l e j mundur harcerski.

I tu właśnie chciałbym nawiązać łączność z artykułem, zamieszczonym niedawno w „Iskrze“, a omawiającym sprawę noszenia odznak harcerskich przez osoby nie mające do tego prawa. Artykuł wspomniany omawiał rozwiązanie tej kwestji w Stanach Zjednoczonych, na Łotwie i Węgrzech, przemilczał zaś nasze stosunki krajowe. Zdawaćby się mogło, że kwestja powyższa u nas nie istnieje, tymczasem tak nie jest, Co do krzyża i liljki — to odnośne Starostwa wydały rozporządzenia, aby policja udzieliła pomocy harcerzom, w ich akcji przeciw bezprawnemu noszeniu tych odznak. Inaczej się przedstawia los munduru harcerskiego. Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej istnieje oprócz harcerstwa jeszcze kilka i n n y c h organizacji skautowych mniejszości narodowych, przeto nie można wydać wykazu noszenia munduru skautowego wszystkim osobom któr. nie należą do Związku Harcerstwa Polskiego. Ustawa, biorąca w opiekę munduru harcerski musi być rozpatrywaną łącznie z ustawą o jedności harcerstwa na terenie Polski, co już należy do kompetencji ciał ustawodawczych. To jest powodem, że jeszcze długo będziemy czekali na uregulowanie powyższej sprawy zgodnie z życzeniami Z. H. P. oraz większej części naszego społeczeństwo,

Przypatrzmy się, do czego doprowadza dotychczasowy stan rzeczy. W każdem mieście naszego Zagłębia widzimy młodych chłopców, sprzedających gazety, papierosy i t. d., często wałęsających się po ulicy bez celu. Chłopcy ci noszą rogatywki harcerskie. Stan etyczny każdego z nich przedstawia wiele do życzenia, to też zdarzają się wypadki, że osobnik, mający na głowie rogatywkę harcerską, zachowaniem swem wywołuje oburzenie publiczności, która nie dociekając tego, czy dany chłopak jest harcerzem, rzuca słowem potępienia na zasłużoną organizację.

Jest to największa krzywda, jaką można wyrządzić harcerstwu, ponieważ równa się poniewieraniu jego idei. Jak na to zaradzić? Sądzę, że harcerstwo, poparte wolą społeczeństwa, powinno podjąć energiczną akcję ku zabezpieczeniu na drodze ustawodawczej, swego munduru. Dalej wywrzeć musimy presję moralną na czapników, by sprzedawali rogatywki harcerskie tylko harcerzom.

Na zakończenie — apel do ogółu. Gdy żobaczymy na ulicy łobuza w czapce harcerskiej, plamiącego jej godność, nie sądźmy, że jest to harcerz. Pamiętajmy o tem, że na czapce harcerza znajduje się lilia—na piersi krzyż. Brak tych odznak wskazuje dokładnie, że noszący rogatywkę harcerską harcerzem nie jest. Pamiętajmy, że sam brak poszanowania noszonych czapek harcerskich przez jednostki do tego nie uprawnione, jest faktem bolesnym dla harcerzy — nie powiększajmy więc tego przez niesprawiedliwe i zbyt pochopne sądy o organizacji naszego harcerstwa.

R. Ehr.

Ząbkowice, dnia 23 stycznia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rynek pracy w Zagłębiu.

(c) Według informacji z Państw. Urz. Pośr. Pracy w Sosnowcu, w ostatnim tygodniu na terenie powiatu Będzińskiego było bezrobotnych 8403 osoby

Udzielono pracy w kraju 2524 osobom, do Francji zaś wysłano 120 osób.

Dosadnie charakteryzują stan bezrobocia w powiecie cyfry popytu na rynku pracy. Wolnych posad na terenie Sosnowca jest zaledwie 4, z innych miejscowości zażądano z P.U. P.P. 235 pracowników. Na przytoczoną wyżej liczbę bezrobotnych (8403 osoby) ilość wolnych posad jest wprost katastrofalnie znikoma. Z pośród bezrobotnych zarejestrowało się w P. U. P. P., jako poszukujący pracy 8150 osób, z liczby tej zasiłki z funduszu bezrobocia wypłacane są 7550 osobom.

Niezależnie od wypłaty zasiłków, udzielanych bezrobotnym robotnikom zgodnie z poleceniem władz centralnych wypłacono z Funduszu Bezrobocia pożyczkę zredukowanym pracownikom biurowym w wysokości 8500 zł.

O potrzebach szkolnictwa zawodowego.

Szczupła i znikomo mała w stosunku do dzisiejszych potrzeb ilość gmachów, pobudowanych przed wojną dla szkół zawodowych oraz trwający od r. 1918 brak odpowiednich środków na rozszerzenie istniejących i pobudowania nowych budynków szkolnych stworzyły dla rozpoczynającego się dopiero co rozwijać szkolnictwa zawodowego położenie nad wyraz trudne.

Na 17 figurujących w budżecie państwowych średnich szkół technicznych i przemysłu artystycznego dosłownie niema ani jednej, któraby posiadała dzisiaj budynki warsztatowe i pawilony szkolne takie, jakieby mieć powinna ze względu na swoje potrzeby i przewidywany najbliższy rozwój.

Poza tem cztery szkoły (Techniczna w Wilnie, Wiertnicza w Borysławiu, Przemysłu Artystycznego w Krakowie, Meljoracyjna w Poznaniu) muszą mieć własne gmachy, gdyż obecnie mieszczą się albo w nieodpowiednim, nader ciasnym lokalu prywatnym, albo też kątem w gmachu innej szkoły zawodowej, albo też w budynku, ktory w najbliższej przyszłości będą musiały opróżnić.

Sześć szkoł technicznych (Przemysłu Leśnego w Łomży, Drogowa w Kowlu, Budownictwa w Warszawie, Budowlana w Krakowie i Poznaniu, Przemysłowa w Bydgoszczy) nie posiada wcale pomieszczeń na warsztaty szkolne, jedenaście średnich średnich szkół technicznych ma nader szczupłe pawilony klasowe, nie pozwalające nietylko na tworzenie nowych klas równoległych, lecz nawet na prowadzenie normalnej nauki szkolnej, a osiem — bardzo szczupłe warsztaty i pracownie szkolne, nie pozwalające na rozwinięcie nauki praktycznej, odpowiadającej nowoczesnym potrzebom techniki i organizacji pracy.

Z czterech obecnie istniejących szkół kolejowych również dosł wnie niema ani jednej, którąby posiadała dzisiaj budynki warsztatowe i pawilony szkolne takie, jakieby mieć powinna. Dwie z nich, w Radomiu i Sosnowcu muszą mieć nowe gmachy szkolne i nowe budynki warsztatowe. Szkoła w Radomiu bowiem zajmuje na klasy nieodpowiedni budynek kolejowy (ktory notabene musi zwolnić) a warsztaty szkolne dla braku pomieszczeń umieściła w ... wagonach kolejowych. Szkoła Kolejowa w Sosnowcu prowadzi naukę w nieodpowiednim i szczupłym lokalu a zajęcia praktyczne prowadzi w depôt kolejowem. Pozostałe szkoły kolejowe, a mianowicie w Warszawie, ze względu na olbrzymią ciasnotę winna być rozszerzoną i przebudowaną, a szkoła niższa na Bródnie, nie mająca własnych warsztatów, winna jak najrychlej przystąpić do ich pobudowania.

Na 27 państwowych szkół rzemieślniczo przemysłowych osiem (w Warszawie, Wilnie, Nowo Wilejce, Hajnówce, Bydgoszczy, Zakopanem i Lwowie) wymaga przebudowania obu budynków, t. j. i klasowego i warsztatowego. Poza tem około 15 winno rozszerzyć bądź pawilon klasowy, bądź też pawilon warsztatowy.

Na 23 szkoły zawodowe żeńskie tylko dwie (w Krakowie i Lwowie) posiadają własne gmachy. W tym samym mniej więcej położeniu znajdują się również i szkoły handlowe.

Na 12 szkół państwowych tylko jedna (we Lwowie) posiada własny gmach, reszta zaś mieści się w lokalach ciasnych i nieodpowiednich.

Na osiem szkół agro technicznych dwie (Ogrodnicza w Warszawie i Ogrodnicza w Poznaniu) muszą mieć nowe gmachy. Poza tem pięć szkół agronomicznych (w Czernichowie, Bojanowie, Bydgoszczy, Żyrowicach, Wilnie (winny być rozszerzone bądź też gruntownie wyremontowane.

Zilustrowany wyżej stan rzeczy doskonale wyświetla i tę kwestję, dlaczego szkoły zawodowe posiadają dzisiaj jeszcze stosunkowo niewielką ilość uczniów. Ogółem bez dokształcających szkół w 476 szkołach prywatnych i państwowych jest 39,238 uczniów. Ilość tę powoduje nie brak kandydatów, lecz brak pomieszczeń. Opierając się na wynikach tegorocznych zapisów do szkół zawodowych z całym naciskiem należy stwierdzić, że z powodu braku miejsca szkoły zawodowe poza nielicznemi wyjątkami mogły przyjąć w r. b. szkolnym najwyżej 35 proc. zgłaszających się do tych szkół kandydatów.

Potrzeba kształcenia dużej ilości pracowników zawodowych dla podniesienia stanu gospodarczego i siły obrony kraju, wskazuje nietylko na potrzebę zapewnienia rozwoju szkołom istniejącym, ale również i na konieczność powstania uczelni nowych. Dla osiągnięcia tego celu należy znaleźć środki właściwe. Jednym z nich — to zwolnienie gmachów należnych szkołom zawodowym, drugim — podwyższenie budżetu szkolnictwa zawodowego.

Ponieważ w chwili obecnej aż 5 budynków szkół zawodowych zajmują jeszcze różne urzędy i instytucje, przeto jest rzeczą palącą i pilną, ażeby zdecydowana opinja społeczna i Sejmu kategorycznie wpłynęła na jak najrychlejsze zwolnienie tych gmachów. Poza tem winny się znaleźć również odpowiednie fundusze na założenie nowych i rozszerzenie całego szeregu zagwożdżonych obecnie szkół zawodowych. Na cel ten należałoby przeznaczyć narazie w r. 1925 chociażby tylko 18 miljonów złotych, ponad preliminowaną w projekcie budżetu kwotę wynoszącą dla szkolnictwa zawodowego zaledwie 14 miljonów złotych (zaledwie 1/9 budżetu Ministerjum W. R. i O. P.)). Z powyższego dodatku należałoby przeznaczyć 10 miljonów na potrzeby budowlane, 4 na pomoce naukowe i 4 miljony na założenie nowych szkół.

Wobec tego, że obecny stan szkolnictwa zawodowego jest nader nikły w stosunku do tego, co na tem polu należałoby zrobić, wobec tego, że kraje sąsiednie idą olbrzymiemi krokami w dziedzinie pracy fachowej, wysiłki wskazane wyżej należałoby uważać jako niezbędny, a zaledwie pierwszy zadatek dla planowej budowy polskiego szkolnictwa zawodowego.

A. S.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28 stycznia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24 95 1/2
Paryż — 28,21
Szwajcarja — 100,22
Włochy 21,79
Praga — 15,46
Wiedeń — 7,30 1/2
Pożyczka dol. 4,50

A K C J E (w złotych.)

Bank Dyskontowy 6,85
„ Handl. 5,65
„ dla Handl. 1,00
„ Zjedn. Ziem. Pol. 1,50
„ Małopolski —
„ Zachodni 1,75
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. —
„ Przem. Lwów 0,39
„ Zw. Ziemian —
„ Zw. Sp. Zarobk. 9,50
„ Kredytowy —
Borkowski 1,15
Cegielski 0,73
Cukier 3,75
Cerata —
Częstocice 2 30
Ćmielów 0,65
Chodorów 5,10
Czersk 0 70
Elektryczność —
Fitzner —
Firlej 0,41
Gosłowice 2,15
Grodzisk —
Haberbusch 6,15
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,23
Korek —
Konopie —
Lilpop 0 70
Łazy 0,15
Majewski —
Modrzejów 4 75
Michałów —
Norblin 0,80
Nobel —
Ostrowieckie 7,20
Orthwein —
Ostrowite —
Parowozy 0,60
Pocisk —
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik 1,05
Polska Nafta —
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Loyd —
Puls —
Rudzki 1,36

Z całej Polski.

Ruch w porcie Gdyńskim.

Do portu w Gdyni nadeszły obecnie 2 wielkie okręty francuskie wielkiej linji francuskiej Transatlantic. „La Pologne" przywiozła transport towarów oraz podróżnych do Gdyni, a zabiera ładunek, przedewszystkiem drzewo. Komunikacja okrętowa między Gdynią a Le Havre została nawiązana i okręty francuskie przybywają do Gdyni co 10 dni. To samo dotyczy komunikacji między Gdynią a portami duńskiemi. Statki przeważnie przywożą do Polski samochody, a zabierają drzewo. Samochody transportowane są z Gdyni koleją do Polski i do Gdańska.

Zjazd przeciwgruźliczy.

Z początkiem maja r. b. odbędzie się w Krakowie pierwszy ogólno-państwowy zjazd przeciwgruźliczy, którego organizacją zajmuje się krakowskie Towarzystwo przeciwgruźlicze. Na zjeździe poruszane będą między innemi wyniki badań, jakie specjalna delegacja polskich lekarzy przeprowadzi w najbliższych dniach w Kopenhadze, w związku z wynalazkiem tamtejszego prof. fizjologji, dr. Moellgaarda.

Skazanie redaktora pisma komunistycznego.

Sąd przysięgłych we Lwowie skazał redaktora pisma komunistycznego „Trybuna Robotnicza", A. Lengera, oskarżonego z art. 58 i art. 305 ustawy karnej austrackiej, za szerzenie nienawiści i podburzanie do walk klasowych, na 7 miesięcy bezwzględnego aresztu i wydalenie ze Lwowa na lat 5.

Bociany w Wileńszczyźnie.

Na błotniste pole w Wileńszczyźnie przyleciały bociany. Mieszkańcy oświadczają, że jak pamięć ludzka sięga, nie widziano jeszcze bocianów o tak wczesnej porze. Chłopi przepowiadają, że bociany te sprowadzą wczesną wiosnę. Również na Polesiu pokazały się bociany.

Most pod Serockiem.

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie mostu narodowego na rzece Narwi w pobliżu Serocka na szosie I rzędu, łączącej Serock z Wyszkowem.

Most ten, którego budowa rozpoczęta była w dniu 15 maja 1923 r., a wkrótce potem przerwana na pół roku skutkiem braku kredytów, ma długości 286 metrów i sześć przęseł żelaznych. Budował go z ramienia okręgowej (warszawskiej) dyrekcji robót publicznych inż. Wilman.

Na otwarciu prócz twórcy byli obecni: naczelnik wydziału mostowego ministerjum robót publicznych, inż. Stróżecki; prezes okręgowej dyrekcji robót publicznych, inż. Tryliński; starosta pułtuski, p. Morawski i inni.

Koszt budowy mostu, obliczony podług cen dzisiejszych, wyniósłby około pół miljona złotych.

Ze świata.

Ku czci uczniów polskich. — Więźniowie polscy w Kownie. — Mały napływ pielgrzymów do Rzymu. —Zinowiew w roli złodziejaszka. — Habsburgowie w rozproszeniu. — Człowiek, który stracił pamięć.

W Paryżu w szkole polskiej w Batignolles odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci uczniów szkoły, którzy polegli na polu chwały w czasie wielkiej wojny. Uroczystej tej ceremonji przewodniczył rektor uniwersytetu paryskiego, Apell, w obecności ambasadora Chłapowskiego, Władysława Mickiewicza, przewodniczącego rady administracyjnej szkoły marszałka Focha, ambasadora Noulensa, gen. Niessela, p. Heleny Paderewskiej, personelu ambasady polskiej i t. d. Szczególnie wzruszająca była chwila odczytywania przez prof. Pozerskiego listy uczniów szkoły polskiej, poległych podczas wojny, pośród których figurują nazwiska dwóch synów dyrektora szkoły Budzyńskiego. Cała uroczystość wywarła na zgromadzonych głębokie wrażenie.

Z Kowna donoszą o strasznej martyrologji więźniów polskich. W więzieniu centralnym w Kownie znajduje się obecnie 58 więźniów polskich w tem 5 kobiet 16 więźniów skazano na bezterminowe więzienie, pozostałych na 4 do 20 lat. Litwini obchodzą się z więźniami, jak w czasach pogańskich. Wszyscy polityczni więźniowie zakuci są w kajdany, za najmniejsze wykroczenia względem więźniów są stosowane kary cielesne oraz kara ciemnicy do 14 dni. Celem wydobycia zeznania z uwięzionych, Litwini stosują najczęściej następujące środki: głodówka, narkotyki osza łamiające, wyłamywanie palcy, przekłuwanie nóg, bicie prętem żelaznym przez mokrą szmatę i podsuwanie fikcyjnego księdza do spowiedzi.

W „Popolo d'Italia" znajdujemy wywiad z prezesem Związku rzymskich hotelarzy, p. Giranim, który skarży się na daleki od przewidywań napływ pielgrzymów do Rzymu w roku bieżącym. Hotelarze poczynili duże inwestycje i dzisiaj obawiają się finansowej ruiny. Girani sądzi, że przyczyną małego napływu pielgrzymów są rozpuszczone zagranicą pogłoski, jakoby wzrosły koszty utrzymania w Rzymie. Girani stanowczo przeczy tym pogłoskom i podkreśla, że zwłaszcza ceny mieszkań w hotelach pozostają niezmienione.

Z Rygi donoszą, że czerezwyczajka przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach poprzedniej i obecnej przyjaciółki prezesa 3-ej międzynarodówki, Zinowjewa. Szukano tam cennych przedmiotów, gobelinów, srebra i mebli, które znikły z ambasady francuskiej. Obecnie ambasador Herbette po przyjeździe do Moskwy złożył komisarjatowi do spraw zagranicznych notę, zawierającą spis skradzionych przedmiotów z zawiadomieniem, że według zeznań służby francuskiej, przedmioty te zostały zabrane przez osoby, mające przepustki, wystawione przez Zinowjewa. Ambasada w Petersburgu była opieczętowana, więc osoby te rozbiły szyby i przez okna przetransportowały wszystkie rzeczy. Było to w czasach, gdy prezesem sowietu petersburskiego był Zinowjew. Rezultaty rewizji były tak obfite, że pozycja Zinowjewa została poważnie zachwiana.

Jedno z pism francuskich opowiada o losach dynastji Habsburgów, którzy po upadku monarchji, rozpierzchli się po świecie. Maksymiljan, najstarszy syn zamordowanego w 1914 r. Ferdynanda d'Este, który miał zostać w przyszłości cesarzem Austrji mieszka w Wiedniu i studjuje prawo na tamtejszym uniwersytecie. Młodszy jego brat Ernest pracuje w instytucie agronomicznym w Gray. Jednym z bardzo zdolnych uczni wiedeńskiej akademji sztuk pięknych jest syn Elżbiety księżniczki Windischgraetz wnuczki Franciszka Józefa. W Madrycie i Barcelonie trzech arcyksiążąt studjuje inżynierję. Arcyksiężna Marja Imakulata prowadzi żywot cichy i bardzo pracowity. Zajmuje się gospodarstwem domowem i szyciem.

W Berlinie w pewnej kawiarni zdarzył się oryginalny wypadek. Jeden z gości przywołał nagle kelnera i rzekł mu:

— Zapomniałem, jak się nazywam, skąd pochodzę i w jakim celu tu przybyłem. Proszę zawezwać policję...

Istotnie zawezwano policję, która sądząc, że ma do czynienia z obłąkanym odwiozła go do domu warjatów. Jednocześnie usiłowano zbadać jego tożsamość, lecz z dokumentów, przy nim znalezionych, nic czego wyśledzić nie zdołano. Po paru dniach dopiero zgłosił się do dyrektora zakładu i oświadczył mu:

— Dziś rano odzyskałem pamięć. Nazywam się Józef Szwarc i pochodzę z Hamburga. Przyjechałem do Berlina w celach handlowych...

Lekarze orzekli, że podobny wypadek chwilowego zaniku pamięci zdarzyć się może w razie silnej anemji lub pod wpływem jakiegoś wstrząsu moralnego.

Kosztowna mgła.

Ostatnio mgła, jaka panowała w Londynie, naraziła jego mieszkańców na wielkie straty. Dzienniki w przybliżeniu obliczają, że suma tych strat, mgłą spowodowanych, wynosiła dziennie około miljona funtów szterlingów. Na kwotę tę należy zaliczyć straty, jakie poniosły przedsiębiorstwa przewozowe i zwiększenie kosztów opału i oświetlenia. Dodać tu również trzeba zmniejszenie wydajności pracy, straty, jakie poniosły teatry i restauracje, a wreszcie i zwiększenie się wypadków włamań, które dokonane zostały pod osłoną mgły. Szkody, jakie wyrządzili włamywacze przez jedną tylko noc, wynoszą około 100 tysięcy funtów.

SKAZANIEC.

ROMANS.

49

W oka mgnieniu rozerwali majtkowie okładkę i spożyli ją, zwracając książkę bez okładki pergaminowej.

Hazel spojrzał ze smutkiem na ogołocone kartki i spytawszy o pozwolenie Heleny, oddał i te zgłodniałym, mówiąc:

— Jest to pożywienie nie dla ciał, lecz duszy, Bóg jednak jest miłosierny i przebaczy wam, bo ciężka to jest próba.

Cooper odparł, że tylko okładki są rzeczą ludzką a kartki własnością Bożą, a zatem nie przyjmą tej ofiary.

Przez całe popołudnie usiłował Hazel zrobić scyzorykiem małą łyżeczkę z drzewa, a około północy zbliżył się do Heleny i położywszy rękę zlekka na jej ramieniu, wyszeptał:

— Bądź pani cicho i spożyj to.

Podał jej resztkę konfitur, przechowywanych starannie.

— Musisz pan odrobinę i sam spożyć — odparła Helena — albo umrę raczej, a nie wezmę więcej do ust.

— O, miss Rolletson, rozumiem tę groźbę, ale wcale ona niepotrzebna, bo jestem głodny niesłychanie. A jednakowoż nie, bo gdybym choć trochę wziął do ust, musiałbym, powinienbym się podzielić z towarzyszami niedoli.

Helena spojrzała nań zdziwiona i jeżeli dawniej otoczoną wygodami, miłość jego obrażała ją, to teraz uczuwała w swem sercu szacunek.

Dzień następny był to istotnie dzień sądny. Z łodzi rozlegały się jęki głośne, przekleństwa, wołanie do Boga o litość, krzyki i wycie prawdziwe.

O! okropny, przerażający był widok, tych twarzy zsiniałych, zapadłych i bladych, ócz wyiskrzonych.

Około południa ścisnęli się majtkowie około ruty na łodzi i naradzali się po cichu. Korzystał z tej chwili Hazel i spytał, zwrócony do Heleny:

— Jak pani radzi, czy ukrywać jeszcze tę resztkę konfitur, czy dać wszystkim po trochę? Wypadnie po łyżce dla każdego.

— Odziel pan wszystkich — odparła Helena. Ach, mój Boże, żałuję tylko, że niema tu drugiej kobiety, z którą mogłabym się modlić i umrzeć, bo umrzeć wszyscy musimy.

— Nie podzielam tego przekonania — odparł Hazel słabym głosem. Doświadczenie mówi, że człowiek może żyć bardzo długo małą odrobiną pożywiania, byle miał ją codzień, a odwilżanie sukni wodą gasi po części nieugaszone pragnienie.

— O! ja już nie długo żyć będę, bo... zatrzymała się i dodała wskazując na majtków — przypatrz się pan dobrze spojrzeniom tych ludzi.

— Co pani rozumiesz pod tem?

— Widzę, że ci ludzie mają zamiar zamordować mię!

XX.

Hazel sądził w pierwszej chwili, że nieszczęśliwa Helena Rolletson postradała zmysły i zamiast zwrócenia się ku majtkom, wlepił oczy badawczo w jej oblicze. Ale nie, na twarzy bladej, wynędzniałej rozlewał się spokój, takiż spokój i rezygnacja przezierały z niebieskiego jej oka.

— Nie wpatruj się pan we mnie — odezwała się łagodnie — ale przypatrz się pan tym ludziom. Przekonasz się, że chcą mię zamordować.

Hazel oglądnął się ukradkiem, a oświecony nagle przenikliwością kobiety, zauważał istotnie, że niektórzy majtkowie groźne rzucali spojrzenia, złowrogie na Helenę i jego samego. Oczy tych ludzi zmieniły się nagle, pupile jakby znikły, a białka tylko świeciły blaskiem dzikim, słowem z oczu tych krwią nabiegłych, wyzierały uczucia i myśli nie ludzkie, ale dzikie pragnienie krwi zgłodniałych bydląt.

Odkrycie to było dla pana Hazla przerażające, bo miał przeciwko sobie sześciu ludzi, on sam jeden, a ludzie ci do tego zbrojni byli w noże, on zaś miał przy sobie tylko mały, kruchy scyzoryk, niezdatny do obrony.

Spytał sam siebie w duchu co począć? — Uznał, że najlepiej przystąpić śmiało do ludzi i zbadać ich zamiary, bo to mogło powikłać ich plany. Podszedł więc Hazel ku nim z pozorną odwagą, ale z trwogą w sercu i zagadnął:

— Hej, wiara! o czemże to tak radzicie?

Zamiast odpowiedzi otrzymał tylko złowrogie spojrzenia i przekonał się, że najzajadlej spoglądali Morgan, Prince i Mackintosh, liczył więc jeszcze, że może znajdzie poparcie u przychylnych mu Welcha i Coopera.

Wtem jeden z obojętniejszych jak się zdawało, Fenner, odezwał się grzecznie ale śmiało:

— Panie! uradziliśmy, że jedna osoba tu na statku musi umrzeć dla życia innych, a wszyscy zgadzamy się na to, ażeby rzucić losy. Na kogo los padnie, ten musi umrzeć. Czy to nie sprawiedliwe Cooper?

— Jest to sprawiedliwe — odparł Cooper szorstko — ale — dodał — to nie po ludzku.

— A to by było po ludzku, żeby dla jednego umierało siedmiu? — krzyknął Mackintosh. — Nie, to darmo, jeden musi umierać za siedmiu.

Hazel zużył cały swój talent obrazowej wymowy, by wystawić nieszczęśliwym, że zamiar ich jest zbrodnią, pociągającą, jak uczy doświadczenie, okropne skutki, ale naprożno. Panowało głuche i złowrogie milczenie.

Hazel wrócił pod maszt i usiadł naprzeciw Heleny. C. d. n.

Ogłoszenie.

Do rejestru Spółdzielni przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapisano dnia 23 stycznia 1925 roku następującą spółdzielnię:

Nr. 137. „Spółdzielnia budowlana „Zagłębie" w Sosnowcu z odpowiedzialnoscią ograniczoną" z siedzibą w Sosnowcu. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest dziesięciokrotna w stosunku do zgłoszonych udziałów. Spółdzielnia ma na celu budowę domów dla swych członkow, bądź do użytkowania, bądź na własność. Udział wynosi 50 zł., płatny jednorazowo. Do zarządu wybrano: 1) Władysława Mazura, 2) Feliksa Słuszka i 3) Tadeusza Rudzkiego. Czas trwania nieograniczony, do ogłoszeń przeznaczono „Iskrę", rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, zarząd składa się z 3 członków; pełnomocnictwa, umowy i zobowiązania, żądania wypłacenia pieniędzy, oraz weksle wymagają 2 ch podpisów, do otrzymywania pieniędzy, przesyłek i dokumentów z poczty, oraz dla zwykłej korespondencji wystarcza jeden podpis, w razie rozwiązania spółdzielni zebranie członków wybiera komisję likwidacyjną i określa sposób likwidacji. 649

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka materace, kredensy, bibljoteki, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17. B-cia Antczak.

Nasiona własnej hodowli na nadchodzący sezon wiosenny poleca Zakład Ogrodniczy S. Jastrzębskiego, Częstochowa, Aleja 22, tel. 56. 558 10

Nasiona świeże, warzywne, kwiatowe, pastewne, krajowe i zagraniczne ugwarantowane, dobroci i wypróbowanej siłe kiełkowania, po cenach możliwie niskich, poleca: „Polska Flora", Sosnowiec, ul. Pilsudskiego 21, róg Alej. 550-10

Do sprzedania dwie szafy sklepowe i kontuar, Michał Wadecki, Zagórze domy huty „Paulina". 625-1

Sprzedam sklep z urządzeniem i mieszkaniem. Wiad. Aleja 21. 644-2

Worki próżne w dobrym stanie do sprzedania w sklepie E. Zieleńca Targ Główny „Rozwoju" tel. 6-20. 659

TANIO Posesja w dobrym punkcie Sosnowca. Dom z wolnym mieszkaniem, duży pokój z kuchnią. Dwie stajnie, dwie szopy, zdatne na interes handlowy; ogród, placu łącznie 125 prętów. Wszystko w dobrym stanie. Wiad. w adm. „Iskry". 651-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni samodzielnej do pojedyńczej osoby, najchętniej na plebanję od 1 lutego. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" w Sosnowcu dla „Blondynki". 562-1

Panienka z 6-cio klasowem wykształceniem szkoły średniej, pisząca na maszynie, poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" w Sosnowcu pod „Praktyka". 613-1

Młoda inteligentna panienka z wykształceniem 7-mio klasowem szkoły powszechnej, poszukuje zajęcia w charakterze ekspedjentki lub kasjerki. Wiad. „Iskra" Dąbrowa. 621-3

Lokale.
8 groszy za wyraz

Potrzebne jest mieszkanie 3—4 pokoje z kuchnią, z tych jeden pokój na biuro, pożądane w centrum blisko stacji. Wiadomość w administracji „Iskra". 582-1

Pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem poszukuje studentka. Oferty: Będzin filja „Iskry", dla „Z.D." 633-1

Rożne.
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 38. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 156-1

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, informacje handlowe, księgowanie i t. d. „Styl" biuro redakcyjno informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza, (dawniej Polna) 6, m. 4. 571-7

Nauczycielka przygotowuje do I i II klasy gimnazjum. Wiad. księgarnia „Polonia" w Siewierzu. 651

Stenografiicznie żądajcie bezpłatnego numeru miesięcznika „Stenograf Polski". Warszawa. Hoża nr. 50.

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Stanisław Chwiał zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin 603-2

Nuchem Sztibel zgubił patent IV-ej kategorji, wyd. przez Urząd Skarb. w Sosnowcu i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U Będzin Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskry" w Będzinie. 634-1

Franuszewicz Piotr zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Kazimierz" w Niemcach. 646-2

Dnia 22 stycznia r. b. o godzinie 15,30, skradziono między Nowym Będzinem, a Małobądzem następujące dowody: 4 świadectwa przemysłowe III kat. na rok 1925, 4 koncesje tytoniowe, 1 weksel blanco na 500 zł., bilans Stow. Wojkowice Kościelne 31, 12, 22 i wiele innych dowodów, oraz pieniądze, w teczce czarnej skórzanej, na imię Stowarzyszenia spożywców w Dąbiu. Wszystkie dokumenty unieważnia się. 655-3

Chyży Wincenty zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Stanisławów. 653-3

Skradziono pozwolenie na broń, książkę PKU Sosnowiec, na imię Marjana Grusa. 652-3

Trela Andrzej zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec. 650-3

Wróbel Stefan zgubił kontramarkę, wyd. przez kop. „Hr. Renard". 656

Janowi Jędrzejkowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. przez PKU w Nowym Targu. Prosi zwrócić księgarni Czeladzi. 664